

Motyw „obywatela świata” w dialogu Justusa Lipsjusza „O stałości”.

Justyna Dąbkowska

Justyna DĄBKOWSKA

Motyw „obywatela świata” w dialogu Justusa Lipsjusza *O stałości*

Justus Lipsjusz, najwybitniejszy i jeden z pierwszych w Europie nowożytnej kodyfikatorów idei stoickich w nowym chrześcijańskim kształcie, u końca XVI stulecia forsuje stare motywy szkoły Zenona z Kition (IV/III w. p.n.e.); jednym z bardziej znanych jest motyw „obywatela świata” (którego swoistość opisał niderlandzki uczyony w dziele *Manductio ad philosophiam stoicam*)¹. Prezentowany tu fragment dzieła Lipsjusza *De constantia* (Antwerpia 1584), w staropolskim przekładzie Janusza Piotrowicza (Wilno 1600), w całości dotyczy problemu specyficznego stoickiego „kosmopolityzmu”. Wraz z tym pojęciem wkraczamy na teren nie tylko etyki, ale i fizyki stoików, wraz z nim jawić się też zaczyna szereg istotnych znaków zapytania o charakterze wyraźnie etycznym, a nawet politycznym czy „obywatelskim”.

Będę na wszystkie ziemie patrzył jak na własne, a na własne jak na przynależne do wszystkich. [...] Będę żywił to przeświadczenie, że świat jest moją ojczyzną

^{1/} Dodajmy jednak, że stoicy ów wątek przejęli od cyników, wszakże to właśnie założyciel tej szkoły (Antystenes), pytany do jakiego państwa należy, jako pierwszy miał odpowiedzieć, że jest „obywatel świata” (κοσμοπλίτης), zob. Diogenes Laertios *Zywoły i poglądy słynnych filozofów*, opracowanie przekładu, przypisy i skorowidz I. Krońska, wstęp K. Leśniak, Warszawa 1982, VI, 63. Idea ta dobrze znana była w dawnej Polsce i krążyła po literaturze stuleci XVI i XVII; można ją odnaleźć m.in. w *Trenach* J. Kochanowskiego (XVI, w. 21-24 – tu w kontekście polemicznym) czy *Satyrach* K. Opalińskiego (V, 3: *Tylko mędrzec jest bogaty, a wszystko do niego należy* – tu w aspekcie w pełni aprobatywnym).

[podkr. J.D.], że bogowie są jego panami, że stoją ponad moją osobą i wokół mojej osoby i są surowymi sędziami słów i uczynków

– pisał Seneka w dialogu *O życiu szczęśliwym* (XX, 3 i 5)². By właściwie zrozumieć sens tych słów, należy zwrócić się ku jednej z zasadniczych czy nawet fundamentalnych tez stoików, wyrażającej się w formule „życia zgodnego z naturą”.

Jako że pojęcie natury u stoików jest pojęciem tożsamym z rozumem, utrzymywali oni, że żyć zgodnie z naturą znaczy – żyć zgodnie z rozumem; wierzyli, że świat przenika Logos, wierzyli w racjonalną organizację wszechświata, nad którym opiekę roztacza Bóg. Świat więc posiada naturę rozumną (boski rozum), bo rządzi nim najwyższy Logos. Wszystko zatem ma swe uzasadnione przyczyny i jest celowe (tak dobro, jak i zło), a człowiek jest częścią partycypującą w rozumie tak pojętej natury – musi więc podlegać jej prawom.

Naturą człowieka jest więc rozum, który go – odróżniając od innych istot – zbliża do Boga. By zatem żyć zgodnie z naturą, należy żyć według rozumu dominującego w człowieku oraz – tym samym – według prawideł boskiego rozumu powszechnego. Krótko mówiąc: żyć wedle natury znaczy pozostawać w zgodzie z wolą bóstwa, dodajmy – wolą zawsze nakierowaną ku dobru (taki jest wiekuisty plan); żyć zgodnie z naturą oznaczałoby żyć dobrze.

Konsekwencja takiego myślenia jest łatwa już do uchwycenia, zauważa się ją w sądzie, mówiącym o tym, że wszystko, co się dzieje w świecie, jest z konieczności najlepsze, bo kieruje tym boża opatrność, mająca za cel harmonię. To zatem, co człowiek traktuje jako zło (jak np. w dialogu *O stałości*: krwawe wojny w Niderlandach), złem w istocie swej nie jest, gdyż zgodne z ideą bożej harmonii powszechnej, zgodne z Opatrznością³.

W kontekście takich ujęć, wątku „obywatela świata” – jak się zdaje – nie należy rozumieć dosłownie. Z wielu wypowiedzi nie tylko Seneki (np. *Epist.* 95, 52), ale i Cycerona (zob. np. *De nat. deor.* II 62, 154) czy nawet Plutarcha wynika bowiem, że gdy stoicy mówili o ojczyźnie znajdującej się „wszędzie”, mieli na myśli otwartość człowieka na świat natury. Mówiąc „obywatel świata”, mieli na myśli „obywatel natury”, akceptujący jej prawa i łagodnie podporządkowany rozumnej Konieczności.

Akt poznawczy, kontemplacja zasad „złożenia” wszechświata pozwala człowiekowi poznać kim jest on sam i jakie jest jego miejsce oraz rola w układzie całości. Rozpoznanie wszechświata, istoty Boga oraz poznanie siebie samego winny prowadzić go do akceptacji Konieczności i umożliwić zwrócenie się ku

^{2/} Lucjusz Anneusz Seneka *Dialogi*, przełożył, wstępem poprzedził i przypisami opatrzył Leon Joachimowicz, Warszawa 1963, s. 140.

^{3/} Zob. A. Krokiewicz *Stoicyzm*, „Meander” 1978, z. 5, s. 229-241 (przedruk w: tenże, *Zarys filozofii greckiej od Talesa do Platona. Arystoteles, Pirron i Plotyn*, Warszawa 1995, s. 445-455) oraz M. Ossowska *Zarys aksjologii stoickiej*. w: *taż O człowieku, moralności i nauce. Miscellanea*, Warszawa, s. 20-67.

Dąbkowska Motyw „obywatela świata”...

sferze jedynie od niego zależnej – ku własnej duszy, na gruncie której uprawiać będzie on cnotę.

Tak rozwinęty poznawczo człowiek za ojczyznę uzna całą bezkresną „Naturę”, której jest częścią i jako taki właśnie w jej prawach nie tylko się odnajduje, ale i po-trafi je zaakceptować. Człowiek taki – mówiąc słowami Lipsjusza – „ogarnął wszytek świat myślą i rozumieniem jako swój”; będzie mógł ruszyć w świat i niezależnie od tego, gdzie trafi, będzie szczęśliwy, bo „ojczyzną” jego jest natura powszechna. Jeśli zaś spokoju nie osiągnie (a jest on m.in. wynikiem ufnego akceptacji Konieczności), każde miejsce wyda się mu przerażająco obce, bo „truciznę” ma w sobie, a przed sobą samym człowiek nie ucieknie, zgryzoty zawsze przeniesie w miejsce, do którego się uda.

Taki właśnie jest punkt wyjścia fabuły publikowanego tu fragmentu dzieła *O stałości*: bohater, Lipsjusz, pragnie opuścić jątrzone wojną Niderlandy i wyruszyć w świat w poszukiwaniu spokoju i bezpieczeństwa. Langiusz, jego rozmówca i mistrz, odradza mu tego typu ucieczkę, dowodząc, iż bezpiecznej przystani należy szukać tylko w sobie, nie w innej ziemi. Krytykuje też postawę naiwnego i nierozumnego przywiązania do kraju rodzinnego oraz obnaża postawę egoizmu ludzkiego nakazującego człowiekowi pod maską lęku i troski o ojczyznę drżeć wyłącznie o swe dobro – życie i majątek.

W istocie nie należy jednak tracić z oczu ważnego aspektu wyłaniającego się z zagadnienia stoickiego „kosmopolityzmu”, jakim jest postawa „obywatelska”, z którą łączą się obowiązki względem kraju. Nigdy bowiem nie spotykamy ani w wypowiedziach Seneki, ani w pismach Cyncerona uwag mających odciągnąć człowieka od zagadnień polityki – uważali oni obowiązki państwowe za konieczne i godne obywatela⁴. Stoicy bowiem mówili o ojczyźnie w dwojakim sensie: 1. jako miejscu urodzenia; 2. jako całym wszechświecie, będącym *dominium* bogów, ludzi i wszelakich rzeczy pożytecznie istniejących dla nich. W pierwszym więc sensie mamy wąską perspektywę ograniczoną do miejsca i czasu (ta reprezentowana jest w drukowanym tu fragmencie dzieła *O stałości* przez Lipsjusza, rozdz. 10), w drugim szeroki zakres widzenia „kosmicznego” (teoria forsowana tu przez Langiusza, rozdz. 9)⁵ – dopiero ze spotkania tych dwu koncepcji wyłania się pełny i właściwy sens stoickiego myślenia o ojczyźnie.

^{4/} Warto pamiętać, że byli oni autorami dzieł politycznych i że sami angażowali się w tego typu działalność. W takim też sensie polscy autorzy, pozostający pod „urokiem” tez stoickich, jak np. J. Kochanowski, K. Opaliński, A.M. Fredro czy S.H. Lubomirski, będą neostoikami, wprowadzając do swych rozważań akcenty doktryny Seneki i Cyncerona, wzbogaconej myślą chrześcijańską i pierwiastkiem zdrowej nowożytnej dyplomacji.

^{5/} Pełne omówienie treści dzieła zob. A. Kempfi *O tłumaczeniach Justusa Lipsjusza w piśmiennictwie staropolskim*, „Studia i Materiały z dziejów Nauki Polskiej” 1962, Seria A, z. 5, s. 41-64. Zob. też C. Backvis *Orientacja stoicka a recepcja Lipsjusza w dawnej Polsce*, przeł. M. Damińska-Joczowa, w: tenże *Renesans i Barok w Polsce. Studia o kulturze*, wybór i opracowanie H. Dziechcińska, E.J. Głębicka, Warszawa 1993, s. 246-281.

JUSTUS LIPSJUSZ⁶, O STAŁOŚCI⁷

[9] «Niechajże się tedy przed tobą ta przą⁸ toczy, a ty bądź sędzią i zasiądź miejsce swoje, ale aby zasłona była podjęta⁹. To się ty tej wojny boisz? Boisz się. Czemu? Bo zaraza i zguba przy wojnie. A ta zaraza komu wadzi? Teraz-ci inszym szkodzi, ale może i ciebie dosiąc. Oto masz przyczynę twej boleści (jeśli chcesz prawdę bez zasłony mówić¹⁰), oto źródło! Bo jako kiedy piorun jednego uderzył i ci się lękali, którzy blisko byli, tak też w tych wielkich i pospolitych porażkach szkoda nie do wiele przyszła, a strach do wszystkich. A strach jeśli odejmiesz, odejmiesz i tę boleść. Oto, gdyby się wojna u Indyjanów albo Murzynów toczyła, nie dbałbyś (bo byś się mógł nie obawiać), a gdy u Niderlandczyków¹¹, płaczesz, wołasz, bijesz czoło i biodrę.

6/ Żyjący w latach 1547-1606 niderlandzki filozof zwracający się ku stoicyzmowi; humanista, polihistor, filolog (wydał krytycznie dzieła Seneki i Tacyta), profesor w Jenie, Lejdzie i Lowanium, w końcu – wielki miłośnik antycznej kultury. Zob. Jason Lewis Saunders *Iustus Lipsius. The Philosophy of Renaissance Stoicism*, New York 1955.

7/ Pełny tytuł dzieła: Justa Lipsiusa *O stałości księgi dwie*, barzo rozkoszne i użyteczne, teraz świeżo z łacińskiego na rzecz polską przełożone i annotacyjami krótkimi objaśnione przez Janusza Piotrowicza. Nakładem Je[go] Mości Pana Józefa Korsaka, sędzica ziemskiego polockiego, drukowano w Wilnie u Jana Karcana, roku pańskiego 1600. Wydanie kolejne dzieła (Kraków 1649, w oficynie wydawniczej Łukasza Kupisza) jest jedynie przedrukiem *editio princeps*.

Drukowany tu fragment obszernego tekstu znajduje się w pierwodruku polskim na s. 26-31 i obejmuje dwa rozdziały księgi pierwszej – 9: *Zmysłanie jasnie odkryte i od przykładów. Krótko o prawdziwej ojczyźnie, także o złości ludzkiej, co się radują z nieszczęścia cudzego, gdy sami od niego wolni* oraz – 10: *Moja skarga o sfukaniu L a n g i j u s z o w y m, ale przydano, że to urząd filozofa. Usiłowanie zbić te rzeczy już powiedziane. A jaka powinność i miłość ku ojczyźnie*. W oryginale łacińskim zob. s. 24-29 (Antverpiae 1584, ex officina Christophori Plantini).

Prezentowany tu wycinek dzieła J. Lipsjusza (*De constantia*) w staropolskim tłumaczeniu Janusza Piotrowicza jest częścią przygotowywanej obecnie przeze mnie [J.D.] do druku całości dialogu *O stałości*.

8/ *przą* – sprzeczka, sprawa, spór.

9/ *podjęta* – podniesiona.

10/ *prawdę bez zasłony mówić* – tzn. mówić o prawdzie otwarcie.

11/ *u Niderlandczyków* – Niderlandy II poł. XVI wieku były terenem krwawych walk niepodległościowych (chodziło o uzyskanie suwerenności względem Hiszpanii i utworzenie Rzeczypospolitej Zjednoczonych Stanów Niderlandzkich) oraz religijnych. W wojnie – zakończonej dopiero w połowie następnego stulecia (pokój w Münster 1648) – zasadniczymi figurami w rozgrywkach politycznych i militarnych byli: cesarz Karol V i potem jego syn – Filip II oraz namiestnicy z ramienia Hiszpanii: kardynał Gronvell, książę Alba i Don Juan d’Austria, a także Wilhelm I, książę Oranii – rzecznik Niderlandów przeciw Hiszpanii i stronnictwu hiszpańsko-katolickiemu (zamordowany skrytobójczo w 1584 r.).

Dąbkowska Motyw „obywatela świata” ...

A jeśli o powszechne nieszczęście bolejesz, cóż na tym, że wojna albo tam, albo tu? Rzeczysz: „Bo nie moja tam ojczyzna”. O, głupcze, aza i ci tam nie są ludźmi z jednego pnia z tobą pochodzący, tegoż rodzaju, pod jednym sklepem¹² niebieskim, na jednej okrągłej ziemi?! Mniemasz-że, iż ta trocha jest ojczyzną między temi górami i rzekami? Mylisz się. Ojczyzna jest świat wszytek, gdziekolwiek ludzie są z onego niebieskiego nasienia. Pięknie Sokrates, gdy go ktoś-ci pytał, skąd by był, odpowiedział: „Z świata”, bo umysł wielki i wyniosły nie daje się tymi granicami od M n i e m a n i a ¹³ zawrzeć, ale ogarnął wszytek świat myślą i rozumieniem jako swój. Patrzaliśmy więc na to i śmiałichmy się, kiedy przystaw¹⁴ albo bakalarz jaki głupce związywał albo żdźbłem słomy, albo jaką nitką nikczemną, a oni stali jakoby albo żelazem byli skowani, albo pętem zjęci. Takie-ć i nasze szaleństwo, którzy się marną M n i e m a n i a związką¹⁵ do pewnej części ziemi przywiązujemy.

Ale abych tym twardszym rzeczam teraz pokój dal (bo się boję, byś je mógł strawić), przydam to: Kiedy by Bóg jaki tobie ślubował, że przez tę wojnę twojej majątności nikt nie poruszy, dom będzie w cale¹⁶ i pieniądze, a ciebie by na jakiej górze postanowił i obłokiem ^Ahomerusowym zakrył, aza byś jeszcze żałował? O tobie nie śmiem tego twierdzić, ale-ć się najdzie taki, co by się jeszcze radował i pasłby oczy swoje z chęcią upadkiem i zginieniem ludzkim. Cóż kiwasz abo się dziwujesz? Toć z sobą niesie nie wiem jako wrodzona złość ludzka, która się z c u d z e g o z ł e g o w e s e l i. I jako jabłka niektóre są smaczno kwaśne, tak i cudze troski, kiedyśmy sami wolni.

Postaw mi kogo na brzegu, co by na rozbicie okrętu patrzył. Obejmie-ć go to, ale niejaki wdzięcznym gryzieniem umysłu, bo widzi cudze niebezpieczeństwa bez swego. Ale postaw mi tegoż w tymże okręcie przewróconym, słyszę, o cudze się zginienie będzie frasował! Toż-ci się i tu dzieje: swoje nieszczęście prawdziwie i z serca oplakujemy, a cudze wrzкомо dla kształtu. A tak, miły Lipsi, odejmi tę oponę¹⁷, a bez wszelakiego zmyślenia pokaż mi z twarzy, że się prawdziwie frasujesz».

^{12/} *sklepem* – sklepieniem.

^{13/} *M n i e m a n i a* – jedno z kluczowych pojęć etyki stoików, którzy dowodzili, że rzeczy i zdarzenia same w sobie nie są ani dobre, ani złe, to dopiero nasz sąd („mniemanie”) o nich czyni je takimi. Zob. np. Epiktet, *Rękopisąg*, przeł. z grec. na j. polski C.C. Mrongowius, Gdańsk 1845, rozdz. 5, s. 4-5. Lipsjusz „mniemanie” utożsamia z umysłem lekkomyślnym, w przeciwieństwie do rozumu (stałości) i rozsądku (zob. *O stałości* I, 5).

^{14/} *przystaw* – sługa, asystent, pomocnik.

^{15/} *związką* – więzadłem, pętem, przeszkodą.

^{16/} *w cale* – w całości, bez uszczerbku.

^{17/} *oponę* – zasłonę, tu: maskę.

ANNOTACYJA

^A Pisze *Homerus*, że kiedy się *Paris Alexander*, królewic trojański, z *Meneleusem* w pojedynku bić miał, *Venus* bogini, widząc, że mu *Paris* sprostać nie mógł, obłokiem go od *Meneleusa* zasłoniła, że go *Meneleus* widzieć nie mógł. A to zowają „*homerusowy* obłokiem”.

[10] Widziało mi się to najpierwsze spotkanie w porywczą barzo gorzkie, przeto rzekł: – «Co to za wolność mówienia, owszem – ostrość?! Tak mię skubiesz, tak koleś! Mógłbych ci słusznie z *Eurypidem* rzec:

Nie przydawaj mi bólu, proszę, bracie miły,
Ledwie-ć i te ciężary znoszą moje siły».

Rośmiał się *Langius* i rzekł: – «To się ty ode mnie marcypana spodziewasz albo miodu, a wszakżeś niedawno żądał żelaza i ognia! A słusznie, bo filozofa słyszysz, nie trębacza, a filozof uczy, nie prowadzi, myśli pożytek czynić, nie przypodobać się. Wolę, że się zasromasz i zapłoniesz, niż byś się miał śmiać i wyskakiwać¹⁸. Głosem niekiedy wielkim zawołał *Rufus*: *Szkola filozowska* jest a pteka, do której się ludzie udawają dla zdrowia, nie dla rozkoszy. A ten lekarz nic nie maca po wierzchu, nie pobłaża, ale odejmuje, kole, skrobie i niejaką ostrą solą mowy odciera¹⁹ plugastwa umysłów. A przeto, miły Lipsi, i na potym nie spodziewaj się róży, *^*sisamy albo maku, ale ciernia, deczki²⁰, piołunu i octu». Na to ja: – «Miły *Langi* – jeśli mogę przemówić – źle, a nie dobrze, że mną postępujesz, a nie walisz mię jako dobry zapaśnik, ujawszy się dobrze ze mną, ale mię przez nogę rzucasz. Powiedasz, że wrzkomo ojczyzny żałujemy, a nie dla niej się frasujemy. Ja li taki nie jestem, abowiem aczkolwiek to prawda (nie zataję niczego), że niejaki wzgląd na siebie samego mam, ale wždy nie na siebie samego tylko, bo żałuję, *Langi*, naprzód ojczyzny, żałuję i żalować muszę, choćby mi też nic z nią nie ucierpieć. A to słusznie. Ona mię bowiem przyjęła, ogrzewała, wychowała, a jest za świadectwem powszechnym wszytkich narodów najświętszą i najdawniejszą matką. Lecz mi ty cały świat za ojczyznę dajesz. A któż się temu sprzeciwia?! Ale zeznawaj i ty, iż oprócz tej wielkiej i wspólnej mamy inszą, bardziej ograniczoną i osobliwą ojczyznę, której-em niejaką tajemną związką przyrodzenia jest obowiązany. Chyba byś rozumiał, że nas ani wabić, ani ciągnąć ku sobie nie może ta ziemia ojczysta, której-emy się naprzód tym ciałem dotknęli, nogami na niej stanęli, której-emy powietrza używali, w której dzieciństwo nasze płakało, młodość igrała, młodzięństwo jest wy-

^{18/} *wyskakiwać* – tu: skakać z radości (wesoło).

^{19/} *odciera* – usuwa, oczyszcza.

^{20/} *deczki* – (dem. od „deka”) sztyletu, ostrego miecza.

Dąbkowska Motyw „obywatela świata” ...

ćwiczone i wychowane; gdzie zwyczajne oczom niebo²¹, rzeki, pola; gdzie od dawnego wieku krewni, przyjaciele, towarzysze; gdzie tyle pobudek ku radości, których próżno indziej nam szukać. A nie jest tu cienka nitka M n i e m a n i a, jako powiedasz, ale mocne pęto przyrodzenia.

Póđź do zwierząt: oto bestyje swoje legowiska znają i miłują, ptacy gniazda, same ryby w onym wielkim i nieograniczonym morzu rady²² się na pewnym miejscu bawią. A cóż mam o ludziach mówić, którzy, choć są ćwiczeni²³, choć grubi²⁴, wszakże tak są do przyrodzonego tego szmata ziemie przywiązani, że też nie stracha się umrzeć dla niej i w niej, ktokolwiek mężem jest. A tak, L a n g i, ani jeszcze idę za tą twoją nową i twardą mądrością, ani jej pojąć mogę. Raczej idę za E u - r y p i d e m, który tak prawdziwie mówi:

Mus jakiś to wyciska, by każdy nad inny
Swoję własną ojczyznę miłował krainy».

ANNOTACYJA

^A S i s a m a albo s i s a m u m – ziółko jakieś słodkie, o którym pisze Plinius, lib. 18, cap. 10. Roście ku górze, na wierzchu ma główkę jako mak, nasienie białe, niższe niż len, a sieją je na wiosnę jako inszą jarzynę.

21/ *zwyczajne oczom niebo* – niebo, do którego przywykły oczy.

22/ *rady* – chętnie, też: zwykle.

23/ *ćwiczeni* – uczeni, mądrzy, doświadczeni.

24/ *grubi* – niewykształceni, głupi, prymitywni.